Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE WTOREK 13 CZERWIEC 1933 ROK II – NR. 160

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wybuchy bomb i krwawe zamachy w Austrji

Rewolucyjna akcja hitlerowców w Tyrolu, Styrji i Wiedniu

Wiedeń, 12-go czerwca.

Dzień poniedziałkowy przeszedł we Wiedniu bardzo niespokojnie. Na jednej z głównych ulic została podłożona bomba pod sklep jubilerski, która eksplodowała, zabijając właściciela zakładu, Futterweissa, oraz raniąc 4 inne osoby. W pobliżu ratusza eksplodowały dwie bomby w tym samym czasie mniejwięcej. Jednocześnie odbywały się na uniwersytecie demonstracje studentów narodowo-socjalistycznych.

Policja piesza i konna przybyła w znacznej sile, przyczem w pobliżu Burgteatru i ratusza przyszło do powtórnych starć, w których kilka osób odniosło ciężkie rany. Policja przedsięwzięła specjalne kroki, celem zabezpieczenia pokoju.

Zamachy na austrjackich polityków

Wiedeń, 12-go czerwca.

W niedzielę zostały wykonane dwa zamachy na znanych austrjackich polityków. Jak informują z Innsbruka, oddano kilka strzałów do dr. Steidle, znanego tyrolskiego przywódcy Heimwehry. Jedna kula raniła go w ramię. Samochód, z którego strzały zostały oddane, miał zniekształcony numer, tak, że nie można było ustalić pochodzenia samochodu. Dotąd nie zdołano też ustalić żadnych danych, dotyczących sprawców zamachu.

Wedle innej informacji, pochodzącej z Kirchdorf koło Brucku, tylko dzięki przypadkowi nie udał się zamach na styryjskiego naczelnika kraju, b. ministra Rintelena. Było wiadomo, że dr. Rintelen ma powracać pewną drogą, na której eksplodowały krótko przed minięciem tego miejsca przez samochód dwie bomby

Po zamachu w Innsbrucku

Wiedeń, 12-go czerwca.

Zamach na przywódcę Heimwehry, dr. Steidle, wywołał w Innsbrucku ogromne wrażenie. Dr. Steidle został ciężko zraniony w przedramię i znajduje się obecnie w klinice chirurgicznej.

W ciągu nocy policja, wspomagana przez oddziały Heimwehry, obsadziła Dom Brunatny w Innsbrucku i przeprowadziła rewizję, przyczem aresztowano obecnych tam przywódców narodowo-socjalistycznych. Równocześnie obsadziła żandarmerja i wojsko główną kwaterę narodowych socjalistów w Innsbrucku, znajdującą się w pewnej restauracji w śródmieściu. Wszyscy narodowi socjaliści, którzy się tam znajdowali, zostali aresztowani.

„Der Morgen" przypuszcza, że w ciągu dnia dzisiejszego będą aresztowani wszyscy przywódcy narodowo socjalistyczni z Tyrolu. „Der Morgen" donosi, że akcja terorystyczna, wszczęta przez narodowych socjalistów, wywołała stanowczy zwrót w dotychczasowej polityce rządu austrjackiego. Zanosi się na daleko idące zarządzenia przeciwko aktom teroru.

Z Grazu donoszą równocześnie, że planowany był widocznie również zamach na naczelnika Styrji dr. Rintelena. Droga, którą miał jechać autem dr. v. Rintelen, została zniszczona dynamitem.

Tylko dzięki przytomności umysłu szofera udało się uniknąć katastrofy.



Król angielski, Jerzy V, dokonał wczoraj otwarcia Światowej Konferencji Gospodarczej.

Chiński magazyn prochu wysadzony w powietrze

22 żołnierzy zabitych

Pekin, 12-go czerw

W prowincji Czachar wyleciała w powietrze chińska prochownia. Cała straż prochowni w liczbie 22 żołnierzy postradała życie.

Zatopioną łódź podwodną odkryto w głębinach morza

Ryga, 12-go czerwca.

Łotewscy rybacy odkryli przy pomocy nurków koło Windawy zatopioną w czasie wojny światowej łódź podwodną, na głębokości 20 metrów. Łódź ta jest zupełnie dobrze utrzymana. W łotewskich kołach wojskowych przypuszczają, że chodzi o niemiecką łódź podwodną C. 26 lub 57. Wydobycie zatopionej łodzi podwodnej ma nastąpić w niedługim czasie.

Olbrzymia katastrofa samolotowa w Chicago

10 osób zabitych

Nowy Jork, 12-go czerwca.

Na obszarze wystawy światowej w Chicago wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęli pilot, mechanik i 8-miu pasażerów. Samolot, który wystartował ze zwiedzającemi wystawę do lotu okrężnego na placu wystawowym, nagle runął na ziemię, a z gruzów buchnęły do góry wysoko płomienie ognia. Około 5 tys. automobilistów obserwowało ten wypadek i pospieszyli natychmiast z pomocą, która okazała się jednakże daremną. Płomienie bowiem, buchające z miejsca katastrofy, uniemożliwiały zbliżenie się do palącego się samolotu. Dopiero po zupełnem spaleniu się samolotu, wydobyto 10 trupów. Ciała były zupełnie zwęglone i zmiażdżone.

Lotnicy hiszpańscy przelecieli ocean

Nowy Jork, 12-go czerwca.

Hiszpańscy lotnicy wojskowi, Barberan i Collar, którzy w sobotę wystartowali ze Sevilli do oceanicznego lotu na Kubę i do Meksyka, wylądowali w Camaguey (na Kubie). Jak wiadomo, lotnicy ci zamierzają pobić rekord lotu długodystansowego.

Uroczyste otwarcie Światowej Konferencji Gospodarczej

Londyn, 12-go czerwca.

W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj uroczyste otwarcie Światowej Konferencji Gospodarczej, skupiającej delegatów 67 państw.

Otwarcia Konferencji dokonał król angielski Jerzy, który wygłosił przemówienie powitalne. Następnie przemawiał premjer angielski MacDonald, przewodniczący konferencji.

Po tych przemówieniach dokonano wyboru biura konferencji.



Mac Donald

(Anglja) przewodniczący konferencji.

Zamach na Venizelosa zemstą polityczną

Ateny, 12-go czerwca.

Z rezultatów dotychczasowych dochodzeń w sprawie zamachu na b. premjera greckiego Venizelosa wynika, że zamach został dokonany wyłącznie z przyczyn politycznych. Chodzi tu mianowicie o zemstę za zamordowanie w czasie wyborów przez zwolenników Venizelosa brata szefa policji ateńskiej.

14 osób rannych w katastrofie kolejowej

Praga, 12-go czerwca.

W Turowie (północne Czechy) zderzyły się w niedzielę z powodu wadliwego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy z lokomotywą. Lokomotywa została zdruzgotana, a 14 osób z pośród pasażerów pociągu osobowego odniosło ciężkie rany.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Generalny atak teściowej i żony na Kotziasa

Przedostatni dzień sensacyjnego procesu

Przedostatni dzień rozprawy w sprawie przeciwko urzędnikom skarbowym i Kotziasowi miał przebieg sensacyjny. Upłynął on na zadawaniu pytań przez obronę najważniejszym świadkom oskarżenia. Pytania te były dla świadków bardzo nieprzyjemne, to też denerwowali się i często nie chcieli wogóle odpowiadać. Wielką sensację wywołał fakt, że teściowa osk. Kotziasa Mischokowa, która w drugim dniu rozprawy odmówiła zeznań przeciwko zięciowi, zjawiła się na poniedziałkowej rozprawie i oświadczyła, że po namyśle chce zeznawać.

Na wstępie rozprawy sąd zawiadomił strony, że rzeczoznawcy oświadczyli, że zeznawać mogą dopiero w środę, gdyż do tego czasu muszą badać księgi handlowe. Wobec tego obrona wniosła o przedłożenie jej orzeczeń rzeczoznawców na piśmie już we wtorek wieczorem, by mogli z ich treścią się zaznajomić na czas.

Po zawiadomieniu audytorjum przez przewodniczącego, że teściowa osk. Kotziasa Mischokowa jednak chce zeznawać, obrońcy w liczbie 10, kategorycznie sprzeciwiają się przesłuchaniu tego świadka, wywodząc, że już raz na wyraźne pytania oświadczyła, iż zeznawać nie będzie, korzystając z dobrodziejstwa ustawy. Jasną jest wobec tego rzeczą, że na świadka tego ktoś wpłynął i dlatego zjawia się on na sali rozpraw dopiero w ostatnim dniu procesu. Dalej obrona dowodzi, że zeznania tego świadka nie będą przedstawiały żadnej wartości, gdyż Liersch wyrażał się często, że świadka Mischokową ma w ręku do tego stopnia, iż musi zeznawać co on będzie chciał, w przeciwnym bowiem razie oskarży ją o krzywoprzysięstwo.

Sąd jednak mimo wszystko postanawia świadka tego przesłuchać.

Teściowa Kotziasa zeznaje dla niego oraz dla oskarżonych urzędników skarbowych bardzo obciążająco. Wymienia ona z całą dokładnością kwoty, które otrzymywali od Kotziasa urzędnicy.

Mitschokowa często się denerwuje i na niektóre pytania zadawane jej przez zięcia i obronę wogóle nie odpowiada.

Obrońca dr. Zbisławski pyta świadka, czy wręczyła ona niejakiemu Weissowi swe podpisy in blanco w tym celu, by Weiss wypełnił zarzeczenie w miejsce przysięgi przeciwko Kotziasowi i napisał w niem, co mu będzie się podobało.

Świadek w pierwszej chwili odpowiada, że żadnych podpisów in blanco nie wręczała Weissowi, gdy jednak takie podpisy obrońca jej pokazuje, po długiem wahaniu i denerwowaniu się odmawia na to pytanie odpowiedzi.

Następnie osk. Kotzias zadaje pytania swej żonie. Pragnie on udowodnić, że świadek ten nie może wiedzieć, co działo się w jego biurze, gdyż stale wyjeżdżał do Wiednia, Marienbadu itp. Świadek mocno zdenerwowany nie chce odpowiadać.

Dalsze pytania dotyczą sprawy kupna przez Kotziasa willi w Bytomiu. Żona zeznaje, że Kotzias wypożyczył od jej matki 12 tys. marek na kupno tej willi. Gdy sędzia zwraca uwagę świadkowi, że zeznał, iż willa jest jej własnością, Kotziasowa mówi coś niezrozumiale.

Obrońcy udowodnili również, że Kotziasowa przemyciła do Polski meble zakupione w Wrocławiu. Na to pytanie nie chce ona z początku odpowiadać i po długim namyśle decyduje się zeznać, że z początkiem maja 1932 r. zakupiła w Wrocławiu meble, które w tym samym miesiącu przewiozła do Polski, zeznając w Urzędzie Celnym o zarzeczeniu w miejsce przysięgi, że meble te są stare.

Obronie w końcu udaje się w zupełności wykazać, że zeznania tego świadka nie zasługują na wiarę. W pewnym momencie sędzia nawet zwraca się do świadka ze słowami: „Przecież Kotzias jest już dosyć zrujnowany, niech więc świadek zeznaje bez nienawiści, przecież niech świadek będzie także trochę człowiekiem“.

Na tem rozprawę przerwano do środy, godzina 8. W tym dniu zeznawać będą rzeczoznawcy, oraz wygłoszą przemówienia prokurator i obrońcy, tak, że prawdopodobnie wieczorem zostanie ogłoszony wyrok.

5-procentowa obniżka zarobków

na kopalniach kruszcu

W dn. 12 bm. wydała komisja pojednawcza i arbitrażowa wyrok w sprawie zatargu zarobkowego w kopalniach kruszcu na Górnym Śląsku. Zatarg ten trwał 3 miesiące, pracodawcy bowiem domagali się stanowczo 12-procentowej obniżki zarobków. Posiedzeniu komisji przewodniczył inż. Kossuth.

Po dłuższej naradzie komisja wydała orzeczenie, na mocy którego, zarobki robotnicze na kopalniach rud cynkowych i ołowianych zniża się o 5 proc. dla pozycyj od 1 do 52 i o 3 proc. dla pozycyj od 53 do 65. Orzeczenie to obowiązuje od 1 czerwca br., przyczem najniższe pozycje pozostawiono bez zmian. Orzeczenie obowiązuje do 31 grudnia br.

„Zastępcy Hitlera na Król. Hutę“

chcieli pić zadarmo wódkę

Prokurator przy zamiejscowym wydziale karnym w Król. Hucie, nakazał przeprowadzenie dochodzeń przeciwko Konradowi Kunertowi z Król. Huty (Bogdaina 2) i Józefowi Frankowi z Król. Huty (Marjańska 29), którzy w dniu 22 ub. m. przyszli do składu Saula Grossberga (ul. Ogrodowa 49), gdzie zażądali wydania pieniędzy na wódkę, a gdy Gr. odmówił, pobili go, następnie wybili szybę, a opuszczając w końcu sklep, oświadczyli, że są „zastępcami Hitlera na m. Król. Hutę“.

Wtorek 13 Czerwca 1933	Dziś Antoniego z Pad. Jutr Bazylego b. Wschód słońca g. 3 m. 36 Zachód słońca g. 20 m. 23 Długość dn. g. 16 m. 48

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: o g. 20 „Pani prezesowa“ (premiera).
Środa: o g. 20 „Pani Prezesowa“.
Czwartek: o g. 20 „Pani Prezesowa“.
Sobota: o g. 20 „Straszny Dwór“ (I występ opery warszawskiej).
Niedziela: o g. 20 „Faust“.
Poniedziałek: o g. 20 „Carmen“.

KINA:

Katowice: Capitol „W szponach grzechu“ i „Bezbronne dziewczę“. Casino „Czy zdradziła?“ i „Wampiry wyścigów“. Colosseum „Zakazana przygoda“ i „100 metrów miłości“. Palace „Szary dom“. Rialto „Osnace płomienie“. Union „Ostatnie dni Pompei“. Dębina „Romeo i Julcia“.

Król. Huta: Apollo „Pożegnanie z grzechem“ i „Musieli się pobrać“. Colosseum „Tajemnica zamku Parleck“ i „Mistrz pięści“. Roxy „10 procent dla mnie“ i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej“.

Bielsko: Apollo „Blaski i cienie miłości“ i „Indyjski grobowiec“. Miejskie „Tajemnice kajuty okrętowej“. Miejskie w Białej „Kain i Artem“.

RADJO:

Wtorek, 13 czerwca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05 Gimnastyka poranna. 7,20 Muzyka (płyty). 7,45 Audycja wesoła. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Fragment „Jarmarku huculskiego“. 12,35 Muzyka. 14,55 Muzyka. 16 Koncert solistów. 17 Audycja dla dzieci. 17,15 Koncert symfoniczny. 18,15 „Na świętej Górze Gostyńskiej“. 18,40 Muzyka lekka. 19,25 Rozmaitości. 19,40 „Na widnokręgu“. 20 Polska muzyka taneczna. 23 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 11 Koncert. 12,30 i 13,40 Płyty. 14,30 Koncert. 19,25 Koncert orkiestry 28 pp. 20,20 Pieśni. 20,40 Koncert rosyjski. 22,25 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13,15 i 14,10 Płyty. 16,30 Koncert. 18,25 Muzyka na gitarze. 20,25 Kabaret na płytach. 21,10 Słuchowisko. 23 Koncert.

Urzędnicy o swej niedoli

Przeciw redukcji w urzędach państwowych i związkach komunalnych

W ub. niedzielę obradował w sali Domu Chrześcijańskiego „Hospiz“ w Katowicach XI Zjazd Delegatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego, przy udziale przedstawicieli pracowników publicznych z 24 miejscowości Województwa Śląskiego.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum, do którego weszli pp. Rudolf Levittoux, jako przewodniczący zjazdu, oraz Kaja Jan i Poncza Adolf, jako ławnicy, wygłosił naczelnik gminy Wełnowiec p. Broll obszerny referat na temat: „Byt urzędnika a forma organizacji zawodowej“. Następnie przystąpiono do sprawozdań z działalności zarządu i dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu delegatów. — Podnoszono tak kwestje dotyczące obecnego ciężkiego położenia rzesz urzędniczych, jak i zagadnienia, zmierzające do większego zespolenia pracowników publicznych w jedną silną organizację urzędniczą. Szczegółowie obszernie omawiano sprawę nadmiernego zadłużenia funkcjonarjuszów publicznych w Województwie Śląskiem, zwłaszcza zaś funkcjonarjuszów niższych stopni służbowych. Zjazd polecił zarządowi poczynienie wszelkich możliwych starań i czynników miarodajnych w kierunku przyjścia tym pracownikom bodaj z jednorazową doraźną pomocą materjalną.

Pozatem uchwalono cały szereg rezolucyj dot. zaniechania przeprowadzanych redukcyj personelu w urzędach państwowych i w związkach komunalnych, nieprzeciążania funkcjonarjuszów publicznych pracami służbowemi poza godzinami urzędowemi i przejścia na system okresowego zatrudniania bezrobotnych pracowników umysłowych wzamian za dotychczasowy system nadgodzinowy. — Ponadto uchwalono wskazać czynnikom miarodajnym na olbrzymie zadłużenie urzędników, spowodowane ostatniemi redukcjami poborów, domagano się powoływania organizacyj urzędniczych do opinjowania przeprowadzanych zmian ustawodawstwa urzędniczego, oraz żądano przywrócenia prawa do awansów, do szeblowania i zatrzymania urzędnikom komunalnym pełnego dodatku ekwiwalentowego w miejsce pomocy lekarskiej.

W końcu wybrano zarząd związku, składający się z 25 członków, z których wydział wykonawczy tworzą pp.: Swierczyna Emil — prezes, Ryszkowski Stefan — I wiceprezes, Buczek Wincenty — II wiceprezes, Nowak Piotr — sekretarz, inż. Podgórzec Eugeniusz — redaktor „Urzędnika Polskiego“, Malirz Jan — zast. sekretarza i Faska Augustyn — skarbnik.

Sport na Śląsku

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO.

Mecze przyjacielskie piłki nożnej:

REPREZ. ROB. KATOWIC — R. K. S. MIKULCZYCE 1:1 (1:0)

W sobotę rozegrała na boisku „Pogoni“ w Katowicach reprezentacja piłkarzy Rob. K. S. miasta Katowic mecz przyjacielski z polską drużyną robotniczą z Mikulczyc. Drużyna reprez. była dość zgraną i miała przez cały czas przewagę. Wieczorem przyjmowano gości w świetlicy T. U. R.

R. K. S. „Hajduki“ — R. K. S. „Zagłębie“ Dąbrowa Górnicza 6:3 (3:1)

R. K. S. „Jedność“ Król. Huta — R. K. S. „Siła“ Mysłowice 5:1 (2:0)

O MISTRZOSTWO ŚL. R. S. K. O.

R. K. S. „Wilhelmina“ — R. K. S. „Siła“ Janów 5:2 (3:1)

R. K. S. „Wolność“ Załęska Hałda — I. R. K. S. Katowice 7:0 (3:0)

R. K. S. „Jedność“ Załęże — R. K. S. Naprzód Bytków 4:0 (2:0)

Rez. 3:2 dla Załęża.

R. K. S. „Jedność“ Król. Huta — Vorwaerts Hajduki 4:0 (1:0)

R. K. S. Hajduki — R. K. S. „Siła“ Michałkowice 1:0 (1:0)

NOWA PLACÓWKA SPORTOWA W KATOWICACH.

W ub. tygodniu odbyło się zebranie Zw. Zawodowego Fryzjerów Katowice, na którem postanowiono utworzyć fryzjerski klub sportowy. 40 członków i członkiń postanowiło utworzyć narazie sekcję lekkoatletyczną, gier sportowych i wycieczkową. Klub fryzjerski zgłosił swoje przystąpienie do Śl. R. S. K. O.

K. S. „POGOŃ“ IMIELIN — S. M. P. KOSTUCHNA 1:0 (0:0)

Gra piękna, przyczem Pogoń miała znaczną przewagę, grając przeważnie pod bramką przeciwnika. Po przerwie w 23 minucie zdobywa bramkę Kajzer J., ustalając wynik dnia.

Z BOISK PODOKRĘGU BIELSKIEGO.

D. F. C. „STURM“ — B. K. S. 3:1 (2:1)

Zasłużona wygrana ambitnie grającego „Sturmu“. Po przerwie Smelta z B. K. S-u został silnie skontuzjonowany w nogę, tak, że pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

K. S. „HAKOAH“ — „SPORTKLUB“ BIELSKO 2:2 (0:0)

„Sportklub“ grał z niepowodzeniem.

BIAŁA-LIPNIK — CZARNI OŚWIĘCIM 4:2 (3:1)

„KOSZARAWA“ — „SOŁA“ ŻYWIEC 4:1 (1:0)

Gra bardzo interesująca po przerwie. Dla „Koszarawy“ zdobyli bramki bracia Stempień.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Od kilku dni bawi na Górnym Śląsku jako gość Śląskich Kopalń i Cynkowni w Lipinach, sekretarz generalny i redaktor pisma paryskiego „Echo de Paris“ p. Andre Pironnau. Dziennikarz francuski zwiedził gmach Województwa, a we wt. p. Pironnau wyjeżdża do Krakowa, skąd wraca na Śląsk w środę. Red. Pironnau zapoznaje się ze stosunkami gospodarczemi Polski.

•

— W dn. 10 bm. przytrzymano w składzie Whole-Wortha w Katowicach 29-letniego Michała Kozierę z Sosnowca (ul. Tatrzańska 22) w chwili, gdy z kieszeni Klary Sikorowej z Giszowca wyciągnął portfel z gotówką. K. tłumaczył się... omyłką, sądził bowiem, że sięga do własnej kieszeni.

•

— W dn. 10 bm. włamali się nieznani sprawcy do cegielni Koenigsfelda w Nowej Wsi, skąd skradli maszynę elektryczną do wierceń ziemnych i łożysko z białego metalu.

•

— W dn. 10 bm. w południe znaleziono w rowie przydrożnym, napełnionym wodą w Radzionkowie zwłoki 22-letniego Romana Szolca z Radzionkowa (Artura 2), który od dłuższego czasu cierpiał na padaczkę. Prawdopodobnie dostał on w tym dniu ataku, wpadł do rowu i utonął.

•

— W dn. 9 bm. potrącił Andrzej Pilch z Skoczowa w stanie podchmielonym na ulicy 80-letnią Zuzannę Pindurową ze Skoczowa, która upadając głową o kant wozu, doznała złamania czaszki. W stanie groźnym odstawiono staruszkę do szpitala.









Przy sprzyjającej pogodzie odbyło się w ub. niedzielę w Katowicach oryginalne święto. Redakcje „Siedmiu Groszy" i „Polonji" zorganizowały święto dzieci, w program którego wchodziły zawody sportowe. Zwycięzcom wręczono ładne nagrody. Po zawodach wyruszył pochód dzieci do Parku Kościuszki na łąkę ludową, gdzie kilkanaście pań z Kat. Tow. Polek uraczyło małych gości rogalikami i smacznie przyrządzonem kakao. Wydano okoł 3000 porcyj. Ilustracja nasza przedstawia z prawej strony u góry dzieci w strojach kominiarskich i krakowskich, które nie brały udziału w zawodach sportowych, a występowały w charakterze widzów, z prawej u dołu najmłodsi zawodnicy na starcie, wśrodku najmłodsze zawodniczki, z lewej u góry moment, gdy p. red. Nogaj zapytuje zawodników, kto chce zdobyć pierwszą nagrodę i z lewej udołu kolarze na starcie. Święto to miało przebieg imponujący.

Maszyna piekielna w kawiarni

Naprężone położenie w Austrji

Z Wiednia donoszą:

W związku z zamachami na dr. Steidlego i Rintelena sytuacja w całej Austrji zaostrzyła się niesłychanie. Policja, wojsko i Heimwehra znajduje się w ostrem pogotowiu.

Na skutek rozporządzenia ministerjalnego przeszukano w poniedziałek wszystkie biura hitlerowców, i t. zw. „SA-Heime". W ciągu dnia przetransportowano do wiedeńskiej komendy policji wiele materjału obciążającego, m. in. broń, którą znaleziono u hitlerowców.

„Dom Hitlera" w Wiedniu został obsadzony po rewizji i opieczętowany, jak również wszystkie lokale hitlerowskie.

W poniedziałek popoł. obiegła Wiedeń wiadomość o nieudałym zamachu bombowym na kawiarnię przy Leopoldstrasse. Zauważono, że dwaj młodzi ludzie pozostawili w jednym z rogów kawiarni walizę, z której wydobywały się jakieś tajemnicze szmery. Po przeszukaniu zawartości walizki okazało się, że znajdowała się tam maszyna piekielna, połączona dwoma naczyniami stalowemi, w których mieściło się w każdej po 10,5 kilogr. dynamitu. Tylko dzięki niefunkcjonowaniu lontów, które zgasły, należy zawdzięczyć, że nie nastąpiła eksplozja.

Policja śledcza w ciągu dnia aresztowała dwie osoby, które rzuciły pod gmach policji wiedeńskiej paczkę, w której znajdowała się bomba.

Wielka demonstracja Reichswehry w Berlinie

za rewizją granic wschodnich

Z Berlina donoszą:

12 bm. odbyła się w Berlinie wielka demonstracja b. wojskowych, na rzecz rewizji granic wschodnich, w której wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, Reichswehry i policji. Domagano się równoległego traktowania granic wschodnich, czyli nietylko wobec korytarza gdańskiego, lecz również wobec Śląska. Los Niemiec bowiem zależy od sytuacji na wschodzie Rzeszy.

Mordercy ks. Chmurowicza

ujęci!

Z Krakowa donoszą: Dotychczas ujęto 3 sprawców podejrzanych o zamordowanie śp. ks. Chmurowicza w Przybyszówce pod Rzeszowem. Śledztwo policyjne stwierdziło, że bandyci zrabowali na plebanji 3.000 zł. w gotówce oraz rozmaite drogocenne przedmioty.

Stany Zjednoczone domagają się od Polski

spłaty długu

Z Warszawy donoszą:

Jak donosi agencja Pid, 11 bm. nadeszła do Warszawy nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie spłaty długów wojennych. Notę doręczył rząd amerykański polskiemu za pośrednictwem ambasadora Polski w Waszyngtonie p. Patka. Rząd ten zwraca się do Polski w sprawie spłaty raty długów, która przypada na 15-go czerwca, oraz raty zaległej z grudnia 1932 roku. Narady nad ustaleniem tekstu odpowiedzi polskiej już się rozpoczęły. Odpowiedź będzie wysłana w środę 14 bm. drogą kablową.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie ministerstwo Oświaty ustaliło jako termin objęcia urzędów przez nowowybranych rektorów wyższych uczelni dzień 1-go września.

•

— Ks. biskup częstochowski Kubina wyjechał na dłuższy czas do Francji celem wizytacji tamtejszych środowisk zamieszkałych przez polskie wychodźtwo.

•

— W poniedziałek odbyły się w Kielcach podniosłe uroczystości, związane z obchodem 15-lecia II p. a. l. Legjonów, oraz poświęceniem pływalni i kamienia węgielnego pod budowę domu P. W. Uroczystości te zaszczycił Swą obecnością P. Prezydent R. P.

•

— Senat zatwierdził nominację Johna Francisa Coudahy na stanowisko ambasadora Stanów Zjedn. w Polsce.

•

— Po przemówieniu MacDonalda na Światowej Konferencji Gospodarczej wybrano Biuro konferencji, w skład którego wchodzi 16 przedstawicieli po jednem z następujących państw: Argentyna, Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Anglja, Węgry, Włochy, Japonja, Meksyk, Holandja, Hiszpanja, Szwecja, Zjedn. Stany Półn. Ameryki, Rosja, Kanada i Chiny. Delegat Polski nie został wybrany do Biura konferencji.

•

— Prezydent republiki hiszpańskiej powierzył radykalnemu socjaliście Marcelino Domingo misję utworzenia nowego rządu.



PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

Na froncie bolszewickim

95)

Przemyśliwając nad możliwością przeniesienia się na łono Abrahama, Wolski rozglądał się na wszystkie strony za jakąś żywą duszą.

Napróżno. Nikogo nie widział. Na dworcu w Mławie, nie było żywej duszy.

Wolski ukrył swój rower i pieszo udał się w stronę miasta. Był zdziwiony. Spodziewał się bowiem, że również ulice będą puste i języka będzie musiał zasięgać gdzieś, w zamkniętej na wszystkie spusty, — chałupie. Tymczasem przed domkami stały grupy żydów, dyskutujących bardzo żywo. Nikt jednak nie przechadzał się. Wolski był jedynym człowiekiem, który szedł w kierunku miasta, to też zwrócił na siebie uwagę.

Chcąc zasięgnąć języka, Wolski przystąpił do jednej z grup i zapytał:

— Gdzie są wojska polskie?

— Uciekły do Działdowa — odezwało się kilka głosów na raz.

— A tutaj są bolszewicy? — pytał Wolski dalej, wskazując na przedmieście Mławy, leżące przy dworcu, dość daleko odległe od miasta.

— Niema i nie było jeszcze.

— A wielu bolszewików jest w mieście?

— Ani jednego — odpowiedzieli żydzi ze śmiechem.

— To dlaczego Polacy uciekli? — pytał Wolski, naprawdę zdziwiony.

Na pytanie to jednak było brak odpowiedzi.

— Gdzie są kolejarze z dworca? — pytał znów Wolski.

— Uciekli razem z Polakami.

— Dlaczego?

— A bo tam strzelano.

— To jednak tam była walka.

— Ale gdzie! Bolszewicy strzelali na dworzec z armat.

— Przecież idę z dworca i nic nie widziałem — rzekł Wolski.

— My też nic nie widzieliśmy — brzmiała odpowiedź żydów, — ale myśmy słyszeli dwa razy jak gdzieś uderzyło.

— A pozatem nie słyszeliście strzałów?

— O tak, tam pod Prasnyczem muszą się bić, bo tam słychać strzały.

— A daleko to? — pytał Wolski.

— Może 25 do 30 km., — odpowiedział jeden z żydowskich informatorów.

Na informacjach żydowskich Wolski nie polegał i udał się dalej w stronę rynku w Mławie.

Centrum miasta, jakby wymarło. Wszystkie sklepy i bramy domów były pozamykane.

Pod murami stało kilku ludzi, ze zdziwieniem spoglądających na eleganckiego pana, jaki się nagle zjawił. Wolski ubrany był bowiem w elegancki jasno-granatowy garnitur, godny niemieckiego „sztabsarzta".

Chcąc zasięgnąć języka, Wolski zaczepił kilku ludzi i stawiał podobne pytania, jak poprzednio żydom, nie mógł się jednak nic dowiedzieć. Jedynym faktem było to, że bolszewików nikt nie widział.

Wolski postanowił wrócić na dworzec, dostać się do swoich i skomunikować się z pułkownikiem Habichem, by go powiadomić, że udaje się do Prasnysza.

Idąc daleką drogą w kierunku dworca, Wolski spostrzegł, że podąża za nim czterech rosłych chłopów. Nie mieli oni wobec Wolskiego zbyt dobrych zamiarów, co Wolski zauważył z ich złowrogiego spojrzenia. Dzielny wywiadowca domyślił się, że podejrzani osobnicy to agenci bolszewiccy, wysłani w ubraniach cywilnych, jako „vorpoczty" wojsk bolszewickich. Widocznie mieli oni zbadać sytuację w Mławie, by zdać o niej relację dowództwu wojsk bolszewickich, któremu powierzono zajęcie miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).



139)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie książę Sułkowski, zmusił swą córkę Klementynę, dawną narzeczoną Klimczoka do wyjścia zamąż za Lubara. Sam zaś zawiera ślub z p. Dubelle, wychowawczynią swej córki, kobietą o czarnej przeszłości. W dniu ślubu książę wręcza swej narzeczonej kosztowne prezenty.

*

Nie miała jednak ani słowa podziękowania. Już teraz obchodziła się z księciem, jak gdyby był jej niewolnikiem, narzędziem, przeznaczonem na to, aby mogła wspiąć się na wyżynę, którą też wreszcie osiągnęła.

Paź wyszedł.

Potem po raz drugi zbliżył się książę Sułkowski do swojej narzeczonej i znowu ofiarował jej podarunek.

Tym razem był to dar daleko więcej prozaiczny. Był to portfel, w którym mieściła się obiecana dawniej suma.

Pani Dubelle z podziękowaniem przyjęła podarek. Skinęła głową, a ręce jej drżały, gdy portfel niosła do biurka, gdzie go starannie zamknęła.

Ostanią niespodzianką był przepyszny naszyjnik. Migotliwy blask kamieni, których było mnóstwo, raził nawet oczy.

Pani Dubelle ozdobiona temi klejnotami podała ramię księciu i udała się z nim na salę, gdzie już goście weselni byli zgromadzeni.

Głośny szmer podziwu przebiegał z ust do ust przez całe szeregi, gdy ukazała się para nowożeńców.

A jednak pani Dubelle miała powód do utajonej złości.

Klementyna, poddając się woli ojca, który chciał uniknąć plotek ze strony gości i mieszkańców Bielska, z ciężkiem sercem zgodziła się na współudział w weselu. Ona to pomimo wyniosłej i podpadającej piękności pani Dubelle zwróciła na siebie oczy w daleko większym stopniu, niż młoda pani, która w przyszłości miała być dla niej macochą.

Cóż bowiem znaczyła rozkwitła już piękność pani Dubelle wobec czarującego wdzięku, który bił w oczy postaci Klementyny i w lot podbijał serca?

A dziś wyjątkowy czar rozlewała dokoła. Jeżeli pani Dubelle podbijała zmysły, Klementyna z pewnością podbijała serca.

Jedwabna jej suknia skromna, choć wykwintna, uwydatniająca jej kibić smukłą i zręczną, znakomicie odpowiadała cichej melancholji, jaka wiała z całej jej postaci.

Zachwyt, jakim obdarzono Klementynę, a tem samem oszczędzano pani Dubelle, był jedyną kroplą goryczy w kielichu rozkoszy młodej pani.

Pani Dubelle nigdy jeszcze Klementyny tak nienawidziła, jak właśnie w tej chwili.

Rozumie się samo przez się, że Szymona Lubara nie brakowało.

Klementyna, o ile możności, była z nim jak najdalej, nie mogła jednak uniknąć, że raz po raz przyczepiał się do niej, choć nie cierpiała czczej rozmowy bez treści.

Nie chciała jednak, żeby ją brano na języki i litowano się nad nią.

Szymon Lubar dziwnie był rozdrażniony. Sam wciskał się wszędzie i narzucał na kierownika uroczystości.

Książę Sułkowski nie mógł go pomijać, ponieważ zięć był najodpowiedniejszą osobą do zastępstwa pana domu.

Ta ochoczość Szymona Lubara nie pochodziła wcale z przywiązania do teścia, lub z gotowości do usług.

Przeciwnie kierowały nim uczucia i względy zupełnie innej natury.

Przypominamy sobie tego dziwnego gościa u czarownicy Urszuli — tego zamaskowanego jegomościa.

Kto wie, czy czarownica Urszula uspokoiłaby się tak prędko, gdyby wiedziała, kto się ukrywał pod czarną maską.

Nie był to nikt inny, tylko Szymon Lubar!

Jego to twarz odsłoniła się, gdy zbliżając się do domu, zdjął maskę.

Przyszedłszy do swojego pokoju, zrzucił także płaszcz i kapelusz i uważnie przypatrywał się flaszeczce, jaką za drogie pieniądze nabył od czarownicy Urszuli, a w której, jak nam już wiadomo, znajdowała się bardzo mocna trucizna.

Na co ją potrzebował, co chciał z nią począć?

Podczas gdy para nowożeńców rozmawiała z gośćmi i przyjmowała ich życzenia, Szymon Lubar wymknął się do przyległego pokoju.

Zgodnie z programem uroczystości, jaki Szymon Lubar ułożył, mieli goście przed wyjazdem do kościoła wypić za zdrowie młodej pary. W tym celu ustawiono w bocznym pokoju kryształowe kielichy, w które służba rozlewała wino.

Dla młodej pary przeznaczono najpiękniejszy puhar. Był to klejnot rodziny Sułkowskich, ze szlifowanego kryształu i bogaty w srebrne ozdoby.

Szymon Lubar pozornie naganiał służbę do pośpiechu, sam zaś kręcił się koło kielicha. W mgnieniu oka obrócił się tyłem do służby, wyjął przygotowaną flaszeczkę i zawarty w niej płyn wlał do puharu. Aby służący nie mógł dostrzec płynu na spodzie, Szymon Lubar naglił go do pośpiechu i nie pozostawił mu czasu do dokładnego obejrzenia kielicha.

Służący odkorkował więc flaszkę i nalał wino do kielicha, nie zważając na to, że na dnie znajdowała się drobna ilość obcego płynu. Wtedy oczy Szymona Lubara zaiskrzyły się szatańskim blaskiem.

— Piękny będziesz miał trunek, książę Sułkowski! — pomyślał Szymon Lubar. — Kilka kropli wystarcza, że padniesz trupem.

Jaki to pomysł szatański!

Książę Sułkowski nie miał ożenić się z panią Dubelle, lecz nawet miał umrzeć, aby Szymon Lubar natychmiast mógł objąć bogate dziedzictwo.

— A potem niechaj się dzieje, co chce! — myślał Szymon Lubar. — Z Klementyną dam już sobie radę. Jeżeli inaczej być nie może, usunę ją także. Wtedy będę nieograniczonym panem, majątku, wynoszącego miljony.

Takie miał plany Szymon Lubar.

Nie bał się o to, że sprawka mogłaby się wydać. Podług zapewnienia czarownicy Urszuli trucizna nie pozostawiała po sobie śladu.



Wyjął przygotowaną flaszeczkę i zawarty w niej płyn wlał do puharu...

Nagłą śmierć księcia Sułkowskiego można by więc w ten sposób wytłumaczyć, że nieboraczek umarł wskutek udaru serca, spowodowanego niezwykłem wzruszeniem. Resztę pozostałego wina byłby Szymon Lubar natychmiast usunął. Liczył na to, że w razie katastrofy skorzysta z zamieszania i zatrute wino wyleje. Choćby nawet nie wszystko udało się, jak zamierzał, nie potrzebował obawiać się niczego, bo któżby mu mógł udowodnić, że to on właśnie wino zatruł. Szymon Lubar był drapieżnem zwierzęciem w ludzkiem ciele. Z demonicznie zimną krwią zabierał się zawsze do dzieła, jeżeli chodziło o zgładzenie człowieka, który mu zawadzał. Tę samą zimną krew zachował obecnie.

Gdy służący wnosił zatruty puhar do sali, najmniejsza zmiana rysów nie zdradzała szatańskiego pomysłu Szymona Lubara. Ten sam paź, który przyniósł pani Dubelle djadem na czerwonej, aksamitnej poduszce, przystąpił teraz z puharem do nowożeńców, siedzących pod czerwonym, jedwabnym baldachimem. Paź z puharem na wielkiej, srebrnej tacy przyklękł na jedno kolano i czekał, aż Szymon Lubar zabierze głos i przemówi do młodej pary i zgromadzonych go- [illegible]bar miał przygotowaną bardzo piękną mowę, w której wykazywał powagę i znaczenie dnia i wychwalał młodożeńców za ich miłość do siebie. Nie pominął też sposobności, tylko wsunął kilka złośliwych uwag.

— Czyż to znów dziś nie mamy przed sobą naocznego dowodu, że miłość jest przepotężną siłą? — powiedział między innemi. — Nie okazuje się dziś bezsprzecznie, że miłość wyrównywa wszelkie różnice? Czcigodny mój teść, książę Sułkowski, choć dawno ma już poza sobą burzliwą młodość i jest mężem rozważnym, pomimo swej rozwagi i pomimo wysokiego rodu, okazał się wyższym od przesądów, które niestety tak często burzą szczęście dwojga dobranych osób. Nie dba on o opinję ludzką nie pytał się o rodowód swojej ukochanej, a nawet posunął się tak daleko, że nie zważa na plotki i czcze gadania ludzkie. Więcej jak rodowód znaczy u niego miłość i przymioty serca i rozumu. Te przymioty znalazł u swojej narzeczonej i dlatego ofiaruje jej mitrę książęcą. Wzamian za to życzyć mu należy, aby piękna oblubienica uwieńczyła go także koroną miłości, jakiej nie dostarczą szlacheckie urodzenie, tylko dobroć serca! Z tem życzeniem wznieśmy, drodzy przyjaciele i wielce szanowni goście, nasze puhary i zawołajmy jednym głosem: Mój teść, jaśnie wielmożny książę Sułkowski i jego piękna narzeczona, Hortensja Dubelle, niech żyją szczęśliwie w jak najdłuższe lata!

Goście zawtórowali: niech żyją!

Zadzwoniły kieliszki, a paź podał księciu Sułkowskiemu kryształowy puhar. Oszy Szymona Lubara, który również chwycił za kieliszek, gorzały, jak u wilka. Zięć wzroku nie spuszczał z teścia, który za chwilę miał puhar do ust podnieść i połknąć zatrute wino.

Ale na złość Szymonowi Lubarowi stało się inaczej. Książę wina nie spróbował, tylko puhar odjął od ust i podał go swojej narzeczonej.

— Ponieważ harbia Szymon Lubar w wymownych słowach sławił twój wdzięk i twoje cnoty, więc pierwsza skosztuj z podanego nam tak szczerze puhara, na dowód, że jak teraz tak i nadal pragnę, abyś w naszem małżeństwie miała pierwszeństwo!

Książę Sułkowski zrozumiał zgryźliwe docinki zawarte w mowie swojego zięcia. Rzucił więc na niego wzrokiem pełnym niedopowiedzianej groźby. Ale Szymon Lubar uśmiechał się tylko. Jemu i to już byłoby na rękę, gdyby pani Dubelle spróbowała wina. Choćby w takim wypadku nie osiągnął celu i raz na zawsze nie zgładził teścia, jednak pozbywał się współdziedziczki, z którą musiałby kiedyś podzielić się majątkiem, który chciał sam w spadku zagarnąć.

Po przemowie księcia goście znowu wznieśli głośne wiwaty i cisnęli się ze wszystkich stron, aby trącić kieliszkami z Hortensją. Co to jednak miało za znaczenie? Szymon Lubar czuł, że mu krew krzepnie w żyłach. Hortensja nie piła. Czy może spostrzegła dzikie błyski w oczach Szymona Lubara? Czy wzrok ten był dla niej przestrogą? Lub czy tylko instynktem wiedziona, przeczuwała, że Szymon Lubar uknuł coś złego i, że na dnie puhara groziło jej niebezpieczeństwo? Dosyć, że nie piła. Z wdzięcznym uśmiechem oddała puhar — Szymonowi Lubarowi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bohaterska walka policjanta z bandą złodziei

w lesie pod Murckami

10 bm. o godz. 20.30 w czasie służby patrolowej w lesie w Murckach pod Katowicami natknął się posterunkowy Bol. Garncarczyk z Murcek na kilku osobników, podkradających się pod słupy z przewodami o wysokiem napięciu.

Zauważywszy posterunkowego, osobnicy ci zasypali go gradem kul. Post. Garncarczyk odpowiedział strzałami, zabijając jednego ze sprawców na miejscu, drugiego zaś raniąc. Reszta osobników zbiegła, zabierając z sobą rannego towarzysza.

Poster. Garncarczyk odniósł w toku strzelaniny 6 ciężkich ran w kończyny, pierś, wątrobę i żołądek i został odstawiony przez kolegę, który nadbiegł na odgłos strzałów z posterunku policji, do szpitala Spółki Brackiej w Murckach.

Bohaterska postawa poster. policji Bolesława Garncarczyka wzbudziła nietylko wśród kolegów jego, ale i poza policją w reszcie społeczeństwa wielki podziw i uznanie.

Nagroda i życzenia

W uznaniu tego czynu 12 bm. przed południem przyjechał do szpitala książęcego w Murckach zast. Główn. Kom. Policji Insp. Jeziorski, który rannemu poster. Garncarczykowi w imieniu p. Wojewody Śląskiego wręczył 200 zł. z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia i z pochwałą za wierną i odważną służbę w obronie dobra publicznego. Stan zdrowia rannego post. G. nie pogorszył się. Co prawda tkwi w ciele jego jeszcze 5 kul, ale wobec tego, że niema żadnych komplikacji, nie należy obawiać się pogorszenia. Tak przynajmniej zapewnił Insp. Jeziorskiego nacz. lekarz szpitala dr. Boclan, którego specjalnej opiece polecił insp. J. poster. Garncarczyka. W poniedz. miało się odbyć przesłuchanie rannego przez prokuratora, jednak wobec sprzeciwu lekarzy jak i też na życzenie G. odroczono przesłuchanie na czas późniejszy.

Biegł 1800 mtr z 5 kulami w ciele

Z opowiadań kolegi rannego, poster. Cyconia, który feralnego wieczora miał się spotkać z G. w lesie dla spatrolowania alei, prowadzącej z Murcków do Zamościa, wynika, że poster. Garncarczyk po stoczonej z bandytami walce w odległości 11 km. od posterunku policji, głęboko w lesie, zrzuciwszy z siebie pasek i torbę służbową (z braku tchu) i brocząc krwią, biegł z rozpiętą litewką około 1.800 metrów do toru kolejowego, gdzie natknął się na post.Cyconia. Był on prawie zupełnie osłabiony i wyraził jedynie obawę, że będzie musiał umierać, bo kilkakrotnie został postrzelony. W ręku trzymał rewolwer służbowy, w którym znajdowało się jeszcze 1 nabój, osiem bowiem zdążył wystrzelić w walce z bandą, przy dziewiątym strzale broń się zacięła.

Niezwykła odwaga poster. Garncarczyka

G. opowiedział jeszcze post. C. w drodze do portjerni pobliskiej kopalni, że bandytów było kilku. Ujrzawszy go na skraju alei Murcki - Zamość, bandyci przyczaili się, zbliżając się do gąszczów, w których ukrył się post. G. Przeszli oni nawet raz tuż koło niego, nie zauważyli go jednak. Było bowiem już ciemno. Mogła być mniej-więcej godz. 20.45.

W chwili, gdy bandyci oddalili się, wystąpił post. Garnczarczyk, mimo, że wszyscy bandyci byli uzbrojeni w rewolwery i fuzję, z za gąszców i wezwał ich do poddania się. Banda była oddalona od G. o kilkadziesiąt metrów. W tej samej chwili posypała się w kierunku G. serja strzałów rewolwerowych. Mimo odniesionej pierwszej rany w rękę, G. nie zaniechał walki, odpowiadając na strzały również strzałami. W pewnej chwili, gdy uczuł, że otrzymał już kilka postrzałów i krew z ran zaczęła się obficie sączyć, dosłyszał jeszcze, jak jeden z bandytów odezwał się do drugiego:

W tej jednak chwili po stronie bandytów nastąpiło zamieszanie, część bowiem zbiegła, zabierając ze sobą rannego towarzysza, a na miejscu, pozostało tylko trzech, z których jeden — jak zdołano już ustalić — 29-letni Edward Faska z Janowa Miejskiego, został w toku walki przez post. Garncarczyka zastrzelony.

Pozostali dwaj bandyci, nie mając widocznie ochoty do dalszej walki, nie ustępującemu ani o cal z pola walki, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pierwsze aresztowania

W toku energicznie prowadzonych dochodzeń pod kier. podkomisarza Niklela, zast. kom. pow. na pow. Pszczyński, ustalono wreszcie, że reszta bandy złodziejskiej musi się ukrywać w Janowie Miejskim, wobec czego zarządzono tam natychmiast energiczną obławę.

W wyniku obławy aresztowano w Janowie Miejskim cały szereg osób, które poddano przesłuchom. Nazwisk ze względu na dobro toczącego się śledztwa, chwilowo podać nie możemy.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których hersztem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orklsz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Polskie projekty robót publicznych

znalazły uznanie w Lidze Narodów

Z Genewy donoszą:

Obradujący tu komitet studjów robót publicznych przy Lidze Narodów dokonał klasyfikacji przedłożonych mu przez różne państwa projektów robót publicznych. Komitet określił jako bezpośrednio opłacalne, a więc w pierwszym rzędzie zalecone, 12 projektów, w tem 10 projektów polskich. Wśród nich wymienić należy budowę wodociągów (kosztem 79 miljonów franków szwajcarskich), elektryfikacyjne (116 milj. franków szwajc.), skich (40 miljonów franków szwajc.), sieć dalekobieżną telegraficzną i telefoniczną (78 milj. franków szwajc.), roboty elektryfikacyjne (116 milj. franków szwajc.), rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2 miljony franków), gazyfikację G. Śląska (18 miljonów franków szwajc.). Zalecenia komitetu zamykają stadjum badań technicznych nad przedłożonemi dotychczas projektami. Sfinansowanie projektów, których zdrowe podstawy spotkały się z uznaniem czynników międzynarodowych, wymagać będzie obecnie specjalnych rokowań. Konferencja ekonomiczna i finansowa w Londynie winna ułatwić te rokowania w interesie ożywienia życia gospodarczego w Europie.

Mord macedoński

w Sofji

W poniedziałek południe na jednej z najruchliwszych ulic Sofji zastrzelony został szef banku bułgarskiego „Baeff". Sprawcę aresztowano po silnem ostrzeliwaniu się z policją. Należy on do macedońskiej organizacji rewolucyjnej.

Wyświęcenie przez Ojca św.

5-ciu biskupów tubylczych

Z Rzymu donoszą:

W niedzielę Ojciec św. wyświęcił w Bazylice św. Potra 5-ciu biskupów, pochodzących z ludności obszarów misyjnych. Wśród nowokonsekrowanych Pasterzy znajduje się 3-ch Chińczyków, 1 Hindus i jeden Anamita. W ceremonji tej wzięli również udział na życzenie Papieża wszyscy kardynałowie, należący do kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

Po tym akcie Papież udał się wraz z nowymi biskupami do grobu księcia Apostołów. Wkońcu nastąpiło błogosławieństwo apostolskie, udzielone z ołtarza papieskiego.

W Senacie amerykańskim odbyła się dyskusja na temat prześladowania żydów w Niemczech. W czasie tej dyskusji demokratyczny senator Robinson poczynił Niemcom hitlerowskim bardzo poważne zarzuty z powodu wrogiego wobec żydowstwa nastawienia polityki kanclerza Rzeszy.

Zaburzenia i starcia uliczne w Monachjum

Rozwiązanie Kongresu katolickich czeladników

Z Berlina donoszą:

Nagłe rozwiązanie kongresu katolickich czeladników w Monachjum poprzedziły poważne zaburzenia i starcia uliczne pomiędzy członkami zjazdu a narodowymi socjalistami. Starcia powtarzały się w ciągu soboty i w nocy z soboty na niedzielę, przyczem pogotowie alarmowe policji wielokrotnie interwenjowało.

Ogłoszony przez bawarską policję polityczną komunikat przypisuje winę zajść delegatom związków katolickich, którzy wbrew zakazowi władz demonstracyjnie występowali na ulicach w mundurach związkowych, ponadto policja zarzuca uczestnikom kongresu brak dyscypliny, podkreślając, że pozwolenie na odbycie obrad uzależnione zostało przez władze od zastosowania się do ściśle określonych warunków. Zarządzenia władz miały być podyktowane przez troskę o bezpieczeństwo osób duchownych, które przybyły na kongres w charakterze kierowników organizacyj katolickich.

Wymiana więźniów

między Litwą i Polską

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie otrzymał od litewskiego Czerwonego Krzyża zawiadomienie, że władze litewskie okazują obecnie skłonność do załatwienia sprawy wymiany więźniów z Polską. Jak wiadomo, dotychczas w sprawie tej władze litewskie nie podejmowały żadnej pozytywnej decyzji, mimo zabiegów ze strony Międzynarodowego Komitetu C. K. Obecnie strona litewska proponuje zwolnienie 59 Litwinów, znajdujących się w więzieniach polskich, przyczem większość uwolnionych miałaby pozostać w Polsce. Propozycje te zostały zakomunikowane przez Polski Czerwony Krzyż odpowiednim władzom polskim i są obecnie przedmiotem rozważań.

Rocznica krwawej nocy w Serbji

Jak zamordowano króla Aleksandra

Noc z 10 na 11 czerwca 1903 roku zapisana jest w historji krwawemi głoskami. W noc tę zamordowali pod dowództwem Dragutina Dimitrijevica sprzysiężeni członkowie „Czarnej Ręki" króla serbskiego Aleksandra i jego małżonkę morganatyczną, Dragę Maszin z domu Lunjevice.

Jak powstało sprzysiężenie?

Już od szeregu dni oficerów garnizonu w Białogrodzie ogarnął nastrój wysokiego podniecenia. Korpus oficerski oburzony był na króla Aleksandra, ponieważ poślubił on był kobietę wątpliwej sławy. Zawiązało się sprzysiężenie wśród oficerów, którego celem i zadaniem było uwolnienie Serbji od niegodnego króla i przywrócenie dynastji Karageorgewiczów. Wieczorem 10 czerwca sprzysiężeni zebrali się w kasynie oficerskiem. Napięcie nerwów znajduje sobie upust w nazbyt głośnej zabawie przy kieliszku i śpiewie. W rogu siedzi milczący porucznik Kalanjevac i jak nieprzytomny patrzy przed siebie. W otwartych drzwiach sali staje oficer wielkiego wzrostu. Hałas nagle ucisza się. Do wchodzącego podchodzi kapitan Lukar, meldując:

— Panie kapitanie, jesteśmy wszyscy gotowi, nie ma jeszcze tylko kapitana Drajevo z 6. pułku.

— Proszę Panów na naradę o godzinie 12,30!

Nowoprzybyły skierował swe kroki ku siedzącemu w kącie porucznikowi.

— Kalan, wszystko w porządku

Zagadnięty porwał się na nogi i w odpowiedzi na pytanie począł nerwowo ściskać ukryte pod mundurem naboje dynamitowe, przeznaczone dla wykonania zamachu w pałacu królewskim.

— Zimna krew, to najważniejsze! — uspakajał kapitan Apis. — Zivkovic, mający w swej pieczy klucze zamkowe, jest absolutnie pewny. Opanowanie wart zamkowych zajmie zaledwie kilka minut, a kapitan Drajevo sprowadzi nam sztabków. Dzisiejszej nocy sprzysiężeni „Czarnej Ręki" zmyją z Serbji hańbę, jaką król nasz splamił się przed światem. O godzinie 12.50 wyruszamy!

„Otwierać!"

O oznaczonym czasie sprzysiężeni oficerowie w grupach po kilku udają się w kierunku zamku królewskiego. Konaku, za nimi kroczy kapitan Drajevo na czele 6 pułku piechoty. Kapitan Apis z trzema oficerami kroczy śmiało ku bramie zamkowej. Posterunek podwójny wychodzi z karabinem, gotowym do strzału.

— Otwierać! — rozkazuje kapitan sztabu generalnego. — Musimy się widzieć z porucznikiem Zivkovicem.

Posterunek wykonuje rozkaz i wpuszcza sprzysiężonych.

W tej samej chwili oficerowie rzucają się na posterunek i ubezwładnili go. Przez otwarte bramy zamku wpadają na dziedziniec sprzysiężeni oficerowie.

Na dziedzińcu zamkowym odwach pod dowództwem młodego oficera staje pod bronią. Apis odzywa się do dowódcy:

— Jesteśmy tutaj z szóstakami! Mam nadzieję, że pan wie, o co idzie?

Oficer każe odwachowi odstąpić.

W tej chwili pojawia się w jednem z okien blada twarz porucznika Zivkovica, który podaje sprzysiężonym klucze do drzwi zamku.

Oficerowie wtargnęli do wnętrza. Na przodzie pędzą dwaj żołnierze z pochodniami. Ciężkie drzwi dębowe do komnat królewskich są zamknięte i nie chcą ustąpić pod razami siekier. Dopiero podłożony nabój dynamitowy toruje sprzysiężonym dalszą drogę.

Grad kul

Król zbudzony hukiem eksplozji, wyskoczył z łóżka, lecz ucieczka jest niemożliwa, oficerowie są już w sypialni. Dwadzieścia kul przeszywa króla, dwadzieściacztery kule utopiono w jego małżonce. Szable oficerów pocięły zwłoki do niepoznania.

— Co powiemy wojsku? — zapytuje ktoś.

— Pokażcie mu trupy, żeby przekonali się, jak Serbja mści się na zdrajcach!

Przez otwarte okna Konaku wylatują dwa skrwawione i na strzępy porąbane ciała i spadają na bruk dziedzińca zamkowego przed grozą przejętymi żołnierzami.

Tak zginął ostatni z Obrenoviców.

Po mieście rozlega się z każdą chwilą potężniejszy okrzyk:

— Niech żyje Piotr Karageorgiewicz, król Serbów.



WYTŁOMACZYŁ SIĘ...



— Czemu to tak głośno pukacie do moich drzwi?
— Przepraszam. Myślałem, że pana niema w domu...

SKROMNA DZIEWICA.

Na zebraniu towarzyskiem u państwa Banańskich był też i znany jasnowidz, pan Cokolwiecki. Uproszony przez towarzystwo, zgodził się pokazać kilka eksperymentów, które się nadzwyczajnie udały: pan Cokolwiecki odczytywał listy w zamkniętych kopertach, wymieniał zawartość portfeli, które goście mieli w kieszeniach, czytał płynnie gazetę, mając na oczach grubą opaskę i t. p.
— Pan widzi przez każdą materję, jak przez szybę — wyraził się ktoś z uznaniem.
— To ja wychodzę! — raptem postanowiła obecna przy tem bardzo już przedwojenna panna Idalja.
— Dlaczego?
— Bo tu w takich warunkach nie jest miejsce dla przyzwoitej panny, tembardziej, że mam dziś suknię z cienkiego jedwabiu!

DELIKATNA PRZYMÓWKA.

Pasażer (do kierownika pociągu): „Czy postój będzie dość długi, abym zdążył wypić piwo na stacji?"
„To trudno przewidzieć".
„To pan nie wie kiedy ruszymy?"
„Wie pan najpewniej będzie, gdy pójdę razem z panem na piwo".

ANTENACI.

— To jest obraz mego dziadka, kiedy miał lat dwanaście.
— Co pan mówi? W dwunastym roku życia już był dziadkiem?!

PRZEWIDUJĄCY.

On: — W drodze do kasy oszczędności przechodzisz przecież obok magazynu kapeluszy?
Ona: — Tak, mój drogi.
On: — To proszę cię na wszystko! nie zatrzymuj się!

DUMA RODZICIELSKA.

— Jakże się powodzi synowi, droga pani Dumont?
— Owszem, sprawował się tak dobrze w więzieniu, że darowali mu trzy miesiące i wkrótce powróci do domu.
— Tak, tak, zawsze mówiłam, że się pani dzieci udały.

STRASZLIWA RZECZYWISTOŚĆ.

— Jak tam z pana interesami, panie Piskoński?
— Pod psem! Cyfry, które podałem w zeznaniu podatkowem o dochodzie stały się niestety straszliwą rzeczywistością!

Przed VI Grand Prix Polski w Katowicach

Elita kierowców motocyklowych na starcie

Zapowiedziany na niedzielę 18 bm. wyścig motocyklowy o **wielką nagrodę Polski**, wywołał ogromne zainteresowanie w całym kraju, a zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie ten rodzaj sportu cieszy się specjalną popularnością. Ostatnie prace około przygotowania trasy, która biegnie **z Katowic przez Wełnowiec — Chorzów — Król. Hutę — Dąb — z powrotem do Katowic są już na ukończeniu.** Pokład asfaltu i kostki, jakiemi trasa w całości jest pokrytą dają gwarancję, iż zawodnicy osiągać będą mogli **niewidzianą** dotychczas szybkość. Trzy trybuny, z tych jedna pod Katowicami tuż za stacją Świdewskiego, pod Chorzowem, oraz Król. Hutą umożliwią szerokim masom publiczności obserwowanie przebiegu wyścigów.

Na starcie zobaczymy **najlepszych jeźdźców krajowych i zagranicznych. Śląsk** reprezentowany będzie przez swych doskonałych kierowców **z Breslauerem, Bogusławskim, Baronem i Bateltem** na czele. W komplecie wystąpią **Kraków z Gembalą, Poznań z Nagengastem, Pomorze z Hr. Alvenclebenem, Warszawa** zaś z zawodnikami **Legji Dochą i Frankowskim,** oraz trzema zawodnikami **Pocztowego P. W.**

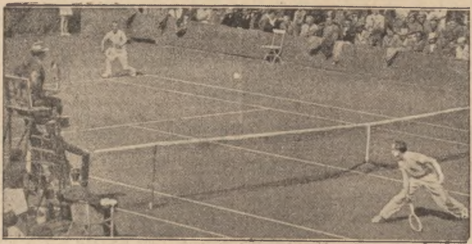
Bardzo silnie reprezentowaną będzie zagranica. Z Czechosłowacji zapowiedziany jest przyjazd 21 zawodników, z których wymienić należy znaną w Polsce **Ellę Hladka z Pragi, oraz Nerada i Johana.**

Austrja przysyła takich kierowców jak **Schörg, Runtsch, Walla i Lichmann.** Poraz pierwszy zobaczymy zawodników **Węgier**, a mianowicie: **Zamecznika, Kischa i Kremma, wszystkich z Budapesztu. Barwy Jugosławji reprezentować będą dwaj zawodnicy ze Zagrzebia Uralcz i Sterban. Jeśli dodamy do tego jeźdźców Włoch, Szwajcarji i Szwecji, z któremi toczą się dotychczas pomyślne pertraktacje, to spodziewać się należy na trasie VI wyścigu „Grand Prix Polski" naprawdę interesującej i zaciętej rywalizacji.**

W ramach wyścigu o wielką nagrodę Polski odbędą się również **doroczne motocyklowe mistrzostwa Polski.** Otóż każdy pierwszy z polskich zawodników w danej **kategorji zostaje mistrzem tej klasy na rok 1933-34.**

Komitet organizacyjny wyścigu „Grand Prix Polski", tą drogą apelując do publiczności, by podczas wyścigów, zechciała się zastosować do obowiązujących podczas zawodów przepisów bezpieczeństwa i wskazówek kontrolerów trasy, **ponieważ za wypadki i powstałe przeważnie na skutek przechodzenia przez publiczność przez trasę, nie bierze absolutnie żadnej odpowiedzialności.**

Ceny biletów wstępu przewidziane w najskromniejszych rozmiarach od 1 zł. poczawszy. Można je nabywać w przedsprzedaży w Królewskiej Hucie **firmie „Cieśliński Karol", przy ul. Wolności, oraz w Katowicach w biurach Orbis i Towarzystwa Wagonów Sypialnych.**



Porażka niem. tenisistów w trzeciej rozgrywce o puhar Dawisa z tenisistami japońskimi. — Japonja prowadzi stosunkiem 2:0. Wyniki rozgrywek: v. Cramm (Niemcy) — Satoh (Japonja) 6:3, 2:6, 6:3, 6:4. Jaenecke (Niemcy) — Runoi (Japonja) 2:6, 6:4, 3:6, 2:6.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Słabe wyniki mistrza śląskiego

W Toruniu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Polski pań i panów w siatkówce.

Na zawody stawili się wszyscy mistrzowie okręgowi z wyjątkiem AZS'u Lwów.

W grupie północnej w rozgrywkach panów wyniki były następujące: AZS Warszawa — Sokół Poznań 2:0. BKS — Jagiellonja 2:1. Ognisko Wilno — Sokół Poznań 2:0.

W grupie południowej: Cracovia — YMCA Łódź 2:0. Cracovia — Sokół Toruń 2:0. PZP. z Królewskiej Huty — G. K. S. Toruń 0:2. YMCA Łódź — PZP Król. Huta 2:0.

Panie rozgrywały mistrzostwa w jednej tylko grupie. Pierwszy dzień dał wyniki następujące:

Warta Poznań — Sokół Grudziądz 2:1. AZS Warszawa — Warta Poznań 2:0. AZS Lwów — Warta Poznań 2:0. AZS Warszawa — Sokół Grudziądz 2:0. AZS Warszawa — HKS Łódź 2:0. AZS Wilno — HKS Łódź 2:1

Mecz bokserski Czechosłowacja—Polska

odbędzie się w Poznaniu

Mecz bokserski **Polska-Czechosłowacja**, jaki miał się odbyć w dniu 29-go b. m. z okazji Święta Morza w Gdyni, nie dojdzie do skutku **z powodu nieporozumień pomiędzy Komisarjatem Rządu a Polskim Związkiem Bokserskim.** Mecz odbędzie się **w Poznaniu w dniu 2-go, względnie 9-go lipca.**

Letnie obozy sportowe dla kobiet

Przyjemne i pożyteczne spędzenie urlopu

Kobiecy Wydział Sportowy Zw. Robotn. Stow. Sport. chcąc ułatwić i umożliwić dobre, przyjemne i pożyteczne spędzenie urlopu, organizuje cały szereg obozów sportowych najrozmaitszych typów tak, żeby każda kobieta mogła wybrać dla siebie odpowiedni.

Obozy będą stałe i wędrowne. Stałe zakwaterowane będą w budynkach mieszkalnych lub namiotach. Program przewiduje ćwiczenia gimnastyczne, gry sportowe oraz wykłady. Posiłki 4 razy dziennie.

1) Obóz stały w Helenowie koło Warszawy od 15. 6. — 1. 7. dla przodowniczek gier sportowych. Dostępny dla uczestniczek, które nie były na żadnym obozie. Specjalne przygotowanie sportowe niepotrzebne. Opłata zł. 15,—.

2) Obóz stały na Śląsku w Goczałkowicach od 15. 7. do 1. 8. Warunki te same, co w obozie poprzednim.

3) Obóz stały w Wieluniu od 1. 8. — 16. 8.

4) Obóz nad morzem w Tupadłach od 1. 8. — 15. 8. Opłata 25 zł.

Obozy wędrowne:

1) Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1. do 12. lipca. 2) Obóz wędrowny na Śląsku w Beskidach od 13. 8. — 20. 8. 33. 3) Obóz wędrowny nad morzem od 5. 8. — 14. 8. Opłaty za obozy wędrowne będą ustalone jeszcze później. Przejazdy kolejowe w obie strony opłacają uczestniczki same, korzystając ze zniżek kolejowych 81 procent.

Zgłoszenia należy kierować do Śl. R. S. K. O. w Katowicach, ul. Dworcowa 11, pokój nr. 10, który udziela informacyj.

Przygody bezrobotnego Froncka



Deszczyk niczem z cebra leje,
lecz się Froncek z tego śmieje,
bowiem parasolkę nową
niesie ponad swoją głową.

Potem deszczyk „siekał" z przodu
ale Froncek bez zachodu,
idąc dalej krokiem hyżym,
parasolkę swą obniżył.

Choć nie mógł patrzeć przed siebie,
idzie po rozmokłej glebie
uśmiechnięty i ochoczy,
że go deszczyk nic nie zmoczy.

Wtem wpadł w wodę, biedaczyna,
więc też los swój znów przeklina,
przyczem brudnych słów nie skąpi,
że się jego „ancug"... wstąpi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.